

Łódź, 26^X 1903 r.

№ 244.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. św. Ewarysta P. M.
Wtor. Św. Sabiny P. M.
Środa. Św. Szymona
Czwart. Św. Narcyza B.
Piąt. św. Germana B.
Sob. Św. Symfroniusza.
Niedz. **Wszyst. Święt.**

Wschód: godz. 6 m. 43.
Zachód: godz. 4 m. 44.
Dł. dnia g. 10 m. 01.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 (26) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

W. Gawalewicza.

1928—d—1

Jutro
„Hanusia“, dramat Hauptmana
i „Babunia“, komedia M. Ga-
walewicza.

W obronie świątyni nauki.

Przygnębiające wrażenie w całym kraju wywarła napaść kilku akademików rusinów na rektora lwowskiego uniwersytetu ks. Fijałka, którego obrzucili jajami. Genezę tych demonstracji tak przedstawia jedno z pism lwowskich.

Dnia 8 b. m. uchwaliła ukraińska organizacja urządzić wielką antirektorską demonstrację w czasie uroczystości inauguracyjnej. W d. 9 b. m. o godz. 5½, wieczorem, zwołane do „Siczy“ poufne zgromadzenie ukraińskich studentów, aprobowało uchwałę organizacji. Pomimo to, demonstracja w czasie inauguracji nie odbyła się wskutek wdania się w tę sprawę posłów ruskich. Demonstrację odroczono. W czwartek 15 b. m. odbyła się ponowna narada organizacji, na której uchwalono, by już bez odwoływania się do zgromadzenia, wezwać ukraińską młodzież do demonstracji. Takiej treści ogłoszenie wywieszono w lokalu „Siczy“. Jakiego rodzaju miała być ta demonstracja, nie wiedział nikt, prócz członków samej organizacji. W obawie, by się rzecz przed czasem nie wydała, oni sami przynieśli jaja na uniwersytet i w ostatniej chwili porzadzali je swoim zwolnikom.

Napaść na rektora wywołała słuszne oburzenie w całym społeczeństwie. Zewsząd płyną wyrazy kondolencji dla tak okropnie znieważonego kapłana. Wiele osób zamiast listów kondolencyjnych składało pieniądze na cele dobroczynne. Studenci polacy, oburzeni na niesfornych kolegów, postanowili strzedz świątyni nauki, gdyż rusini zapowiedzieli dalsze demonstracje.

Sprawozdawca „Dz. Pol.“ opisuje malowniczo pierwszy dzień tej straży. Piszemy on:

Na ratuszu była piąta godzina rano. W uniwersyteckiej bramie wchodowej zgrzytnął klucz, skrzypnęły zawiasy, odchyliło się jedno skrzydło i ukazał się zaspany stróż. Popatrzył na niebo — deszcz padał — ziewnął przeciągle i dzwoniąc kluczami, zniknął z powrotem w ciemnym korytarzu. W tejże chwili zamajaczyło z za węgla uniwersyteckiego gmachu kilka cieni i znikło w uniwersyteckiej bramie wchodowej. Równocześnie grupa z kilkudziesięciu ludzi wypłynęła z za węgla parafialnych budynków, od strony ul. Mochnackiego i również szybkim krokiem, biegnąc prawie, dosięgła uniwersyteckiej bramy i w niej utonęła. Uniwersytet znowu obsadziła polska młodzież; studenci zapalili światła żarowe na korytarzach pierwszego piętra i odkrywając III salę nie zamkniętą, okupowali ją. Było młodzieży około 200. Ponieważ obrady trwały do późna w nocy, a obawiano się, że zapóźnić się mogą, większość studentów nie spała całą noc. Zmknięta, senna, poukładana się młodzież na ławkach, rozstawione natomiast po wszystkich



Zarząd Towarzystwa

Wyrobów Ruskich Olejów Mineralnych i innych Chemicznych Produktów

„S. M. Szybajew i S-ka“

w MOSKWIE,

niniejszem zawiadamia o otworzeniu w Warszawie samodzielnego kantoru dla gubernij Królestwa Polskiego. Zarząd kantoru powierzony został

p. Maksowi Rubinsteinowi

Kantor Towarzystwa w WARSZAWIE mieści się przy ulicy
Marszałkowskiej № 130. — Telefonu № 3162.

Kantor skutecznie sprzeżają wszystkich produktów naftowych, wyrabianych w fabrykach Towarzystwa w Baku, a mianowicie: smarów maszynowych i cylindrowych, bezpiecznych smarów oświetlających, Astraliny, Pyronafy, Benzyny, NAFTY OCZYSZCZONEJ i surowej oraz odpadków naftowych.

Kantor dla Łodzi i okolicy mieści się w ŁODZI, przy ul.

Cegielnianej 66. Telefon 809.

1495-3-1

Zgubiono portfel

czarny z 2 plenipotencyjami na imię **L. Hilknery**, kwitami oraz biletami loteryjnymi. Uczciwy znalazca raczy odnieść zgubę za wynagrodzeniem do magazynu

Wl. Gostyńskiego i S-ki, ul. Piotrkowska № 68.

korytarzach i zakamarkach gmachu strażę, czuwały. Po korytarzach pierwszego piętra krążyło kilkudziesięciu. Brama uniwersytecka i korytarzyk na dole zupełnie wolne, nie obsadzone.

O godz. wpół do szóstej zbliżyło się do gmachu uniwersyteckiego dwóch jakichś ludzi. Ostrożnie weszli na schodki rampy i jeden z nich z wahaniem wsadził z za progę głowę do sieni. Towarzyszył mu stał tuż za nim. Ogarnawszy okiem ciemność, człowiek ten obrócił się i rzekł do towarzysza: «Bihme, nema nykohol!» Poczem obaj udali się na pierwsze piętro, ujrawszy tu jednak spacerujących akademików, zawrócili z miejsca, zbiegli pędem ze schodów i pośpieszyli do miasta. «Ukraińcy», którzy widocznie chcieli odplacić się polakom także blokadą uniwersytetu, wysłali dwóch swoich dla zbadania terenu. Tymczasem młodzież polska czekała cierpliwie. Do okien sal i korytarzów zajrzał świt i spędził sen z powiek. Wszczął się w gmachu ruch, życie. Co chwila odczytywano głośno telegramy, nadchodzące zewsząd. Specjalni „delegaci“ udali się do miasta po zakupno bułek i wędlin, gdyż całonocne czuwanie nadwątliło żołądki młodzieży. Jakiś filozof przyniósł z domu butelkę wina (wypadło na każdego studenta naparstek tylko) sto pociech, gwar, weselość. Na podstawie uchwały studentów, blokada uniwersytetu inną ma przybrać formę, tak, że nie gmach uniwersytecki, ale poszczególne sale wykładowe mają być blokowane. Wobec tego, że „ukraińcy“ postanowili robić kolejno awantury profesorom: Twardowskiemu, Szaebowskiemu i Głabińskiemu, postanowiła młodzież blokować tylko sale wykładowe tych profesorów i ks. rektora Fijałka.

Zmiana w postępowaniu studentów polskich jest następstwem interwencji rektoratu. X. dr. Fijałek zawezwał dwóch akademików polaków, by zwrócić im uwagę na nielegalność postępowania młodzieży polskiej, która wzbraniała rusinom wstępu na uniwersytet i oświadczył, że przeciw temu wystąpi. Natomiast innego zdania miał być, według «Przedświtu» senat akademicki. Miał on dojść do przekonania, że nie ma żadnego powodu do pociągnięcia młodzieży do odpowiedzialności za zatamowanie rusinom wstępu do gmachu uniwersyteckiego i uznać wystąpienie studentów polskich za zupełnie zrozumiałą, a po części nawet uznania godną reakcję na brutalny napad i na zapowiedziane dalsze demonstracje. Nie uznano nadto potrzeby stawiania wniosku o zamknięcie uniwersytetu, ani też o dalsze zawieszenie wykładow, które się rozpoczęły w poniedziałek. Natomiast pozostawiono decyzji profesorów, o ileby który z nich sam nie chciał jeszcze wykładać; profesorów takich ma być kilku.

Doniesienie, że 116 studentów rusińskich zgłosiło w rektoracie solidarność z demonstrantami, komentują pisma polskie. Dochodzą one do wniosku, że akcja ta ma na celu wywołanie masowych relegacji i zapowiedział to poniekąd mówca rusiński podczas znanej demonstracji na korytarzu, wywodząc, że rusini nie zaprzestaną walki, póki choć jeden z nich będzie na uniwersytecie.

Prasa rusińska omawia sytuację, wytworzoną przez awantury studentów „ukraińskich“. W numerze z dnia 19 października «Dilo» ponownie nietylko całkowicie oczyszcza z winy młodzież rusińską, ale czyni z niej niewinną ofiarę. Artykuł jest zatytułowany: „Stan wyjątkowy dla rusinów we Lwowie“ i kończy się następującą konkluzją:

„Wśród rusinów nie ma i być nie może dwóch zdań, iż na uniwersytecie lwowskim prawa narodowe młodzieży rusińskiej, ba i całego narodu rusińskiego są naruszone; iż młodzież rusińska była w sposób rażący sprowokowana, a za to sprowokowanie należy się jej satysfakcja“.

Samo «Dilo» całą swą tendencją z czasów ostatnich przyczyniło się do wywołania objawów, jakie zaszły na uniwersytecie lwowskim w dniach ostatnich; sama redakcja tego dziennika nazwała brutalny wybryk młodzieży akademickiej demonstracją „spokojną i poważną“, a teraz usiłuje w pewnej mierze miarkować zapędy młodzieży rusińskiej, rozagitowanej i podsyconej do najwyższego stopnia z własnej winy tego dziennika. Piżze mianowicie:

«Musimy w każdej, nawet drobnej sprawie uważać na trudność naszego położenia, na jej następstwa odnośnie do ogólnego interesu narodowego, aby nasi przeciwni y nie mogli jej wy-

zyskać na naszą niekorzyść; musimy być bohaterami pod każdym względem: bohaterami w czynie, oraz w tem, co najtrudniejsze, w panowaniu nad sobą samymi.»

Dr. B.

(Dok. n.).

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Swosława.

TEATR VICTORIA. „Hanusla.“ sztuka w 2 aktach Gerharda Hauptmana i „Babunia.“ komedia w 2 aktach M. Gawalewicza. Początek o g. 8¹/₄ wieczorem.

TEATR WIELKI. „Życie paryskie.“ operetka Offenbacha i balet napowietrzny. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Z giełdy. Tutejszy komitet giełdowy otrzymał od komisarza generalnego oddziału wystawy powszechnej w St. Louis, szambelana Aleksandrowskiego, zawiadomienie, że w dniu 27 lub 28 b. m. przybędzie do Łodzi jego pomocnik p. M. Bilbasow, celem traktowania z przedstawicielami wybitniejszych tutejszych firm fabrycznych o udział ich w wymienionej wystawie.

Delegacja odczytowa. Przed kilku dniami wspominaliśmy, że zarząd łódzkiego oddziału war. tow. higienicznego wybrał specjalną delegację w celu zorganizowania stałych odczytów popularnych. Otóż delegacja odczytowa odbyła w ubiegłą sobotę o godzinie 9-ej wieczorem posiedzenie dla omówienia szczegółów, dotyczących tej sprawy. Udział w zebraniu wzięły i zaproszone panie: Kozmińska i doktorowa Bondy'owa. Z członków delegacji obecni byli na zebraniu pp. dr. Przedborski, Rundo, Pieniążek, Groszlik, M. Kaufman, inżynierowie Raczkowski, Rogowski i dr. filozofii Józef Konie.

Przewodniczył dr. Mieczysław Kaufman. Dyskusja była bardzo ożywiona. Uchwalono urządzić co tydzień odczyty, poczynawszy od dnia 8 go listopada r. b. Pierwszy wygłosi odczyt w sali na Księżym Młynie dr. Pieniążek «O budowie ciała ludzkiego»; w dniu 15 listopada będzie miał odczyt inżynier Raczkowski «O powietrzu»; w dniu 22 tegoż miesiąca — dr. Rundo «O oddychaniu» i t. d. Oplata na projektowane odczyty będzie bardzo niska. Organizatorzy zamierzają urządzić wspomniane odczyty w ten sposób, iż jednego i tego samego dnia odbywać się one będą naraz w kilku dzielnicach. Prelegent, który danej niedzieli wygłosi swój odczyt, dajmy na to, na Księżym Młynie, powtórzy go w następną niedzielę w innym miejscu. Niezależnie od tego, w wyznaczonych punktach odbywać się będą tegoż dnia odczyty, zapowiedziane według kolei.

Wystawa. W pierwszych dniach grudnia r. b. będzie otwarta w Petersburgu pierwsza międzynarodowa artystyczno-przemysłowa wystawa wyrobów z kruszców i kamieni. Informacji udziela komisarz generalny wystawy (Petersburg, Mochowaja 30, m. 20), firmom zaś z Królestwa Polskiego nadto warsz. oddział pop. ros. przemysłu i handlu, oraz przedstawiciel towarzystwa w Warszawie, p. Landau, Żórawia 17, m. 1.

Bawełna azjatycka w Łodzi. Zdaniem konsula austro-węgierskiego w Tyflisie, niedługo zapewne główne miejsce zbytu na bawełnę azjatycką przeniesie się z Moskwy do Łodzi. Już w chwili obecnej Łódź zabiera trzecią część całej produkcji bawełny Azji środkowej, gdy w roku 1888 cała bawełna szła jedynie do Moskwy. Wogóle, co do zbytu wyrobów bawełnianych w Azji środkowej, firmy łódzkie osiągnęły wyjątkowy sukces; przystosowały się one do potrzeb miejscowych i prawdopodobnie uda się im w przyszłości usunąć towary bawełniane inne z rynku środkowo-azjatyckiego.

Stypendyum. Dziekan wydziału fizyczno-matematycznego zawiadamia studentów, mających zamiar ubiegać się o stypendyum imienia Gesztorfa, iż powinni złożyć dowody o pochodzeniu swoim z gub. suwalskiej.

Osobiste. Zygmunt Noskowski, który przez piątek i sobotę bawił w naszym mieście w sprawach tow. śpiewaczego «Lira», wczoraj o godzi-

nie 1-ej w południe wygłosił w Filharmonii swój pierwszy odczyt o muzyce.

Palenie tytoniu. «Bierz. Wied.» donoszą, że minister komunikacji wydał rozporządzenie, zabraniające palenia tytoniu w wagonach restauracyjnych i bufetach na stacjach kolei.

Skutki mgły. Wczoraj od samego rana panowała tak silna mgła, że na kilkanaście kroków trudno było odróżnić przedmioty, co wywołało fatalne skutki.

Na kolei podjazdowej Łódź-Zgierz, wskutek zepsucia się wagonu i nie zachowania przepisów jazdy podczas mgły, dwa wagony spotkały się z sobą na linii. Uderzenie dzięki wstrzymaniu, cofnięciu jednego z wagonów, i zahamowania drugiego, było dość słabe, pasażerowie nie ponieśli żadnego szwanku. W wagonach szyby na przedniej platformie w zasłonach popękały.

Drugi wypadek zdarzył się przy ulicy Dzielnej, gdzie tramwaj dążący z remizy, spotkał się z tramwajem idącym ku ulicy Tramwajowej. Wypadek ten ograniczył się na uszkodzeniu przednich galeryj u wagonów.

Z gimnazjum. Świeżo mianowany dyrektor łódzkiego gimnazjum męskiego rz. r. st. Bogolepow przybył do naszego miasta i objął swoje obowiązki. Dziś dyrektorowi Bogolepowowi przedstawiali się nauczyciele.

Wieczornica „Liry“. Pod nader szczęśliwą wróżbą rozpoczął się sezon w „Lirze“. Sobotnia wieczornica udała się świetnie. Program koncertu pod dzielną batutą dyrektora Noskowskiego wykonany był wybornie. Po koncercie tańczono obojętno do białego rana. Następną wieczornicą odbędzie się w lutym.

Koncert w Pabianicach. W sobotę w Pabianicach za staraniem miejscowego towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych, odbył się koncert na rzecz powiatu powiatu łaskiego. Koncert ten urządzono w sali Budzyńskiego pod dyrekcją Alojzego Dworzaczka, ze współudziałem: pani Lucyny Robowskiej, oraz pp. Jezierskiego i Weinkranca. Przyjął też udział w nim znany łódzkiej publiczności skrzypek p. Alfons Brandt, oraz pabianiński chór męzki amatorów.

Koncert wypadł świetnie. Rozpoczął go chór męzki dobrze już ześpiewany utworami: „Kaplica“ — Kreutzera, mazurkiem „Wisła“ — Nowakowskiego, „Prządź“ — Jüngsta i „Kra-kowiakiem“ — Niedzielskiego Dworzaczka. Zgromadzeni słuchacze swój chór przyjęli gorącymi oklaskami, tak, że musiano jeszcze na bis zaśpiewać pieśń ludową „Stoi Jawor“, oraz powtórzono „Walca“ — Nowakowskiego.

P. Brandt odegrał w pierwszej części „Souvenir de Hayden“, kompozycję Leonarda, oraz „Balladę“ i „Poloneza“ Vicuxtempa w drugiej — z olbrzymią siłą i wrodzonym sobie temperamentem.

P. Stanisław Weinkranc zachwycił wprost publiczność pabianińską swoim humorem. Rozpoczął on monologiem Reinsteina „Na koncercie“, ale musiał kilkakrotnie bisować na gorące żądanie publiczności. Najbardziej podobał się „Czar-ny szal“, gdzie p. Weinkranc z właściwym sobie humorem i obserwacją przedstawia, jak deklamuje aktor, poeta, student, żydek i t. p. Publiczność zaśmiewała się.

Dwa razy jeszcze występował wśród oklasków publiczności chór męzki, a mianowicie na zakończenie części 1-ej wykonał pieśni z melodij ludowych: „Skowronek“ i „Którędy Jasiu pojedziesz?“, oraz „Pieśń żołnierza“ — Moniuszki i „Kra-kowiaka“ — Nowakowskiego. Na zakończenie zaś koncertu odśpiewano Straussa „Nad morym Dunajem“.

Drugą część rozpoczął p. Leon Jezierski arya z op. „Ernani“ — Verdiego, oraz arya z opery „Hrabina“ — Moniuszki. Śpiew p. Jezierskiego wywarł bardzo dodatnie wrażenie na słuchaczach, którzy nagrodzili go za to rzęsiestymi oklaskami.

Na koncercie tym owacyjnie przyjmowana była p. Lucyna Robowska, która z taką znakomitą interpretacją wykonywa utwory Cboina. „Balladą As-dur“ porwała wczoraj publiczność, niemniej podobała się w wykonaniu artystki „Tarantella“ — Liszta. Wręczono pani Robowskiej bukiet piękny z napisem: „Od towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych m. Pabianic“. Członkowie tego towarzystwa ofiarowali

również i p. Dworzaczkowi, jako urządzającemu koncert, piękne album z dedykacją i podpisami chóru

Sala była przepelniona; koncert powiódł się znakomicie.

St. Sz.

Dla sensacyi. W Berlinie dzisiaj rozpoczął się proces hr. Węsierskich-Kwileckich, któremu pisma pruskie, a za niemi nasze, starają się nadać znaczenie niebywalej sensacyi. Jest to jednak tylko przykry niewątpliwie zatarg rodzinny, który nie zasługuje zupełnie na rozpowszechnienie drukiem. Dlatego nie będziemy podawali szczegółów tej sprawy, zwłaszcza, że proces ciągnąć się będzie kilka tygodni, a więc będzie nieznośną piłą dziennikarską.

Kurcze żołądka. Na ulicy Konstantynowskiej № 5 B. A., lat 40, handlarz, dostał gwałtownego kurczu żołądka, tak, że musiano zawezwać Pogotowie. Lekarz udzielił doraźnej pomocy, cierpienia uśmierzył, następnie chory dorożką odwieziony został do mieszkania na ulicę Fejfra.—Tejże samej chorobie uległa H. G., lat 36, żona robotnika fabrycznego, na ulicy Smugowej № 21, która po otrzymaniu pomocy od lekarza Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

Nagłe zafabnięcia. Na ulicy Nowo-Spacerowej № 39 E P., lat 50, żona stróża, dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była nieprzytomną. Zawezwano Pogotowie, lekarz używszy odpowiednich środków, przywrócił chorą do przytomności.—W III cyrkule S. L., lat 21, dostała ataku nerwowego. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu.—Na ulicy Andrzeja № 10 R. C., służąca, lat 22, dostała ataku nerwowego i straciła przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy i chorą przywrócił do przytomności.

Ugryziony przez psa. W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu przez Zielony Rynek przechodził Berek Szyglic, syn handlarza, mieszkającego przy ulicy Pańskiej i nagle został ugryziony przez psa, leżącego na chodniku. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pogryzionego zaś pozostawił na miejscu. Pies ten podejrzany jest o wściekliznę.

Stan gorączkowy. Wczoraj na ul. Wschodniej № 32 spostrzeżono kobietę, leżącą na chodniku. Była nią 40-letnia M. R., robotnica fabryczna, pozostająca bez zajęcia i mieszkania, w stanie gorączkowym. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy na miejscu, następnie zaś odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem na ul. Piotrkowskiej № 19 N. K., stróż domu, został przejechany przez dorożkę, wskutek czego uległ ogólnemu potłuczeniu. Do wypadku tego zawezwano Pogotowie ratunkowe.

Na noże. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem mieszkańcy ulicy Zgierskiej byli widzami bójk, która się krwawo zakończyła. Franciszek Pietrzak, lat 24, i Franciszek Topiła, lat 31, mularz, zamieszkały przy ulicy Polnej, zostali napadnięci przez Józefa Borowskiego, lat 20, wyrobniaka, pracującego w cegielnii, i Stanisława Kobyłeckiego, tkacza, lat 22, mającego, mieszkającego przy ul. Krutki (Bałuty); zawrzała formalna bitwa na noże. Z pomocą policji napastników zabrano do cyrkułu, gdzie też zawezwano Pogotowie. Lekarz rany poszwankowanym opatrzył i trzech z nich pozostało w cyrkule, czwartego zaś Franciszka Topilę, jako ciężej ranego, odwieziono do szpitala Poznańskich. Przyczyną bójk podobno była zazdrość.

Bójki. Na przechodzącego przez ul. Nowomiejską, na rogu Nowego Rynku. S. J., robotnika fabrycznego, lat 18, mieszkającego na tymże rynku, napadł jakiś awanturnik i uderzył go kijem, raniąc w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Na ul. Nawrot nr. 12, mieszkający tam K. L., lat 19, robotnik fabryczny, w czasie bójk otrzymał od swego współlokatora kilka ran w głowę i łopatkę, zadanych nożem. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poranionego pozostawił na miejscu.

— Na ul. Benedykta nr. 20, E. B., żona stróża, lat 35, została uderzona kijem przez lokatora, który dość długo musiał oczekiwać w nocy przy bramie na otwarcie drzwi. B. otrzymała ranę w czoło, którą opatrzył lekarz Pogotowia i poszkodowaną pozostawił na miejscu.

— Na ul. Lutomińskiej nr. 9, F. B., lat 25, robotnik fabryczny, powracając dość późno do mieszkania, przy bramie koło domu został napadnięty przez trzech awanturników, którzy mu nożem zadali rany w lewą rękę i głowę, nadto ubranie na nim podarli, po-czem zbiegli. B. pośpieszył do cyrkułu, gdzie też zawezwano Pogotowie, które udzieliło mu pomocy.

— Na ul. Brzezińskiej nr. 52, H. R., lat 13, syn cieśli, został uderzony przez kolegę ostrym narzędziem, wskutek czego odniósł ranę, zadaną w łopatkę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Na ul. Mikołajewskiej nr. 35, A. Ch., czeladnik rzeźniczy, lat 27, mieszkający przy ul. Aleksandrowskiej, będąc u znajomych, został pobity kijem, wskutek czego odniósł ranę w głowę. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

Kradzieże. W zakładzie felcerskim Berka Kwała, przy ul. Andrzeja nr. 40, skradziono gotówki z zamkniętego biurka na sumę 122 rb. oraz różne narzędzia, aparaty i t. p. na sumę 334 rb. Kradzieży tej dopuścił się praktykant, 17-letni Abraham Rosenweiß. Złodzieja poszukuje policya.

— Z mieszkania Józefa Jackowskiego, przy ul. Juliusz nr. 31, za pomocą podrobionego klucza skradziono

różne rzeczy, jak: bieliznę, ubranie i t. d. na sumę 45 rb. 50 k. Złodzieja dotąd nie schwytano.

Napad. Na ul. Aleksandrowskiej nr. 37, M. Z., stróż domu, stojąc przed bramą, został napadnięty przez jakiegoś awanturnika i zraniony nożem w bok. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Sztuka i piśmiennictwo.

(St. Ep.). Rola Amelii w tragedji J. Słowackiego „Mazepa“ należy do najtrudniejszych. Ten posąg „zdrętwiały cierpieniem boleści“, ta „dzieweczka bez żadnego fiocha“, musi mieć w sobie dostojęństwo damy wielkiego rodu i powagę kobiety polskiej, na której cześć nawet podejrzenie najmniejszej nie może rzucić plamki. Jednocześnie musi to być lilijka biała, którą straszliwy orkan łamie i niweczy. To też do szczęśliwego pokonania tych wszystkich trudności potrzeba aktorki posiadającej nie tylko talent do ról liryczno-dramatycznych w wysokim stopniu, ale nadto i odpowiednie warunki indywidualne.

Wczoraj wieczorem w teatrze Victoria w roli tej ujrzelismy po raz pierwszy na scenie łódzkiej panią Szymańską, aktorkę rutynowaną, inteligentną i widocznie posiadającą duże uzdolnienie sceniczne. Szkoda wszelako, że p. Szymańska na pierwszy swój występ wybrała rolę nieszczęśliwej wojewodziny, najmniej odpowiadającą widocznie zakresowi jej talentu. Odczuwało się w jej grze dobrą, nawet bardzo dobrą robotę aktorską, słyszało dykcyę wyraźną, chociaż o dźwiękach nieco nosowych, co razem wzięte sprawiało bardzo dodatnie wrażenie.

W grze p. Szymańskiej było dostojęństwo i powaga niewiasty polskiej, miejscami akcenty szczerze, ale nie było tej dziewczki bez modnego „fioka“. Nie było posągu zdrętwiałego od bólu. Temperament unosił artystkę zanadto, przez co rola Amelii miejscami nabierała zbyt ostrych konturów, traktowanie zaś jej sprzeciwiało się i intencjom autora i tej tradycji, wymagającej od aktorek, występujących w roli Amelii, przewagi pierwiastku lirycznego i owej anielskiej, poetycznej bierności, która stanowi niewysłowiony urok wojewodziny i skłania ku niej sympatyje widza.

Drugą niemniejszymi trudnościami najeżoną jest bezwarunkowo rola Mazepy, tego pazika, o którym mówią, że włosami kochanek wypchał sobie siodło. W roli tej wystąpił wczoraj p. Kuncewicz i wstępny bojem podbił widzów dość licznie zebranych. Już od pierwszego wejścia na scenę, od pierwszych słów, p. Kuncewicz zarysował się bardzo dodatnio. W miarę rozwoju akcyi rosła też i werwa młodego artysty, który nie tylko zwycięsko pokonał wszystkie trudności roli, ale tak wybornie wcielił się w postać Mazepy, że dał nam złudzenie prawdy. Była w jego grze i lekkość i sprawność, przede wszystkim zaś świeżość uczuć młodzieńczych i dużo, bardzo dużo szczerowości.

Wczoraj znów popołudniu w „Weselu Fonia“, krotchwili Ryszarda Ruszkowskiego w roli Wandy, grywanej przez p-nę Pawłowską, wystąpiła po raz pierwszy panna Felicja Walewska, uczennica warszawskiej szkoły dramatycznej. Młoda debiutantka zarysowała się na scenie bardzo obiecująco, utrzymała się w tonie, a pokonawszy tremę, w następujących scenach grała swobodnie.

Trudno orzec coś stanowczego po pierwszych występach młodej debiutantki o rozmiarze i rodzaju jej talentu. O ile jednak z wczorajszego debiutu panny Walewskiej sądzić można to uzdolnienie jej ma podkład charakterystyczny i zdaje się, że w tym kierunku może ona być z czasem bardzo pożyteczną dla sceny.

(b) Balet napowietrzny zaciekał publiczność łódzką, skoro na czterech ostatnich przedstawieniach, dwóch wieczornych i jednego popołudniowego, pełno było w teatrze Wielkim. Fantastyczne te produkcje mają wiele uroku, a ponieważ są urozmaicone, podobają się żądnym wrażeń widzom. Trzeba przyznać, że niektóre przy przy świetle elektrycznym są bardzo ładne.

Po za baletem sobotni i niedzielny wieczór wypełniła „Perichola“ jedna z najładniejszych operetek starego repertuaru. Wykonawcy, snąc podnieceni obecnością licznej publiczności—grali i śpiewali wcale dobrze.

Na szczególne zaś wyróżnienie zasługuje p. Fertner, pełna finezyi i wdzięku przedstawicielka roli tytułowej i p. Feliksiewicz, który za śpiew zbierał gorące oklaski. Pan Berski ze „starego więźnia“, zrobił postać zabawną i interesującą. W mniejszych rolkach odznaczyli się pp. Lewińska, Danutta, Pogorzelska, Czystogórski, Czyżkowski, Stalski, Solnicki i Koryciński. Orkiestra prowadzona wprawną ręką p. Balcaraka, sprawia o wiele korzystniejsze, niż dawniej wrażenie. Kostiumy, zwłaszcza chóru damskiego, ładne i malownicze.

(b) Bardzo artystyczny był wczorajszy podwieczorek muzyczny Lutni. Wprawną ręką dyrektora ułożony program rozpoczął się bardzo ładnym wykonaniem hasła „Hej, bracia śpiewacy, do pieśni, po pracy“ i innych utworów chóralnych które przyjęto hucznymi oklaskami. Z pośród solistów największem cieszyła się uznaniem pani Zofia Wasilewska, która ślicznie odśpiewała „Senne marzenie“, na bis dorzucić musiała mazurka a wprost porwała słuchaczy „Tęsknotą“ Mascheroniego, duetu, w którym towarzyszyły artystce śpiewne skrzypce Dworzaczka. Pan Szczański, artysta operetki teatru Wielkiego, za dźwięcznym głosem, wykwiśnie odśpiewane piosenki o miłości zbierał huczne oklaski. P. Jański deklamacją wiersza Dobrzańskiego p. t. „Świat i życie“ wykazał, że jest artystą, który czuje i rozumie to, co mówi. Dobrze też zasłużone były oklaski, które zbierał.

Nakoniec bawił słuchaczy swobodnie i z brawurą wypowiedzianymi monologami amator p. E. Kulisz.

* Repertuar teatru Victoria na jutro zapowiada „Hanusię“ dramat fantastyczny Gerharda Hauptmana, jednego z najświetniejszych dramaturgów niemieckich doby współczesnej, zwłaszcza tu na polu symbolizmu fantastycznego. Jego „Dzwon zatopiony“ cieszył się w Łodzi przez czas długi niesłabnącem powodzeniem. W „Hanusiu“ rolę tytułową odegra p-ni Czaplińska. Do widowiska jutrzejszego dodana też będzie dwuaktowa komedia Maryana Gawalewicza „Babunia“ z p-ną Dunin w roli grywanej przez p-nę Pawłowską.

W czwartek widowisko to będzie powtórzone.

* W teatrze Wielkim poraz pierwszy „Życie paryżkie operetka I. Offenbacha z baletem napowietrzny.

Z WARSZAWY.

— W warsztatach kolei nadwiślańskich wykończono „wagon-szpital“. Główny lekarz kolei dr. Kryże, zaopatrył ten wagon w kompletny zapas instrumentów i leków. Wagon posiada następujące oddziały: pokój przyjęć, wannę z rezerwoarem na 80 wiader wody, salę operacyjną (owielkich oknach) z wszelkimi przyrządami; pokoje: dla felczera i umieszczenie apteczki, dla lekarza i dla służby, wygodki i aparat do ogrzewania wagonu. Każdy oddział posiada specjalną umywalnię z ciepłą i zimną wodą. Ściany i podłogi wagonu wyłożone są linoleum, w sali chirurgicznej posadzka jest terrakotowa. Wagon wysłany będzie do Petersburga, w celu przedstawienia go p. ministrowi komunikacyi.

Telefonem.

Nowa kolejka.

Właściciele placów przy szosie marymonckiej utworzyli towarzystwo w celu budowy kolejki podjazdowej z Warszawy do Bielan.

Rewizya drogi żelaznej.

Na rewizyę linii kolejowej warszawsko-kaliszkiej wyjechała dziś o godz. 8-iej rano komisya z prezesem rady zarządzającej bar. Kronenbergiem na czele. Jutro komisya powróci z Kalisza do Łowicza i uda się na rewizyę linii Łowicz—Aleksandrów.

Znowu cudzoziemcy.

Na stacyę filtrów w Warszawie uważano za właściwe sprowadzić nowe maszyny z Anglii. Oczywiście, ustawieniem ich musieli się zająć również z Londynu sprowadzeni monterzy.

Kolej syberyjska.

—s—

Kolej syberyjska z d. 1 października otwarta została, jak wiadomo, dla międzynarodowej komunikacji pocztowej. Na razie przewozić będzie tylko t. zw. korespondencję listową, a więc listy zwyczajne i polecane, karty pocztowe, opaski, dokumenty i próbki towarów do następujących krajów Azji wschodniej: 1) do Chin z wyjątkiem części południowej, 2) do niemieckich posiadłości w Kiauczau, 3) do Japonii z wyjątkiem wyspy Formozy i 4) do Korei. Wagony pocztowe kursować będą na liniach tych cztery razy w tygodniu do Pekinu, Tientsinu, Tungoku i Czufu, oraz najmniej raz na tydzień do Szanghaju i Japonii.

Punktem krańcowym kolei syberyjskiej jest, jak wiadomo, miasto Dalnyj na wyspie Kwantung, bardzo mało dotąd jeszcze znane światu handlowemu. Port handlowy Dalnyj zwrócił po raz pierwszy uwagę Rosyi po zajęciu przez nią Portu Artura. Ma on w porównaniu do innych portów handlowych w zatoce Peczili tę słabą stronę, że nie jest przez cały rok wolny od lodów. Już ta jedna okoliczność, nie mówiąc o zbyt dalekiem wysunięciu na północ, zmniejsza bardzo znaczenie jego dla ruchu międzynarodowego. To też, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Szanghaj nie da się zepchnąć na drugi plan i pozostanie i nadal ważną bardzo stacją w komunikacji międzynarodowej. Port ten jest nie tylko punktem węzłowym dla całej sieci dróg wodnych, ale tu mają także ujście swe kable, opasujące ziemię całą, które dla szybkiej obsługi, zarówno handlowej jak i dyplomatycznej, niepoślednio mają znaczenie. Nic też dziwnego, że ta właśnie usadowiły się wielkie zagraniczne urzędy pocztowe, obsługujące potrzeby świata całego.

Z uwagi na to, przy ocenie doniosłości nowotwartej dla ruchu międzynarodowego arterii komunikacyjnej przyjmować należy za stację krańcową nie Dalnyj, choć nim jest faktycznie, ale Szanghaj.

Okręty do Chin i Japonii odchozą co dwa tygodnie naprzemian, raz z Bremy, raz z Hamburga i opuszczają Neapol co drugi czwartek. Podróż do Honkongu trwa dni 27, do Szanghaju 31. Podróż więc np. z Berlina do Hongkongu, względnie Szanghaju wymaga 29 do 33 dni. Przy podróży do Japonii dochodzi jeszcze droga przez Amerykę i dalej przez Vancouver. Poczta do Japonii, z wyjątkiem do Nagasaki i Formozy, tej drogi używa. Podróż morzem z Hamburga przez Kanadę Quebec-Vancouver wraz z podróżą kolejową, trwającą około 6 dni, trwa do Japonii 26—27 dni, do Nagasaki 29—30, do Szanghaju 31—32 i do Hongkongu 33—35 dni. Według

urzędowego obliczenia rosyjskiego ministerium komunikacji, podróż koleją od granicy prusko-rosyjskiej do Portu Artura trwa 15¹/₂, do Pekinu 18—19, do portów chińskich lub japońskich 20—21 dni. Stanowiłoby to oszczędność na korzyść drogi lądowej około 12—14 dni. Dla komunikacji pocztowej jest to, rzecz prosta, okoliczność niezmiernie wagi. To też powitać należy z uznaniem otwarcie kolei syberyjskiej dla międzynarodowej komunikacji pocztowej.

Rozstrzygającą rolę w postanowieniu tego grały niezawodnie względy finansowe. Rosyjski zarząd pocztowy uważa drogę tę, jako połączenie nadzwyczajne (service extraordinaire) i w myśl par. 3 międzynarodowej konwencji pocztowej pobierać będzie za użytkowanie jej wyższe opłaty. Przewożenie poczty stanowić też będzie niewątpliwie obfite źródło dochodów.

Dla ruchu osobowego nowa kolej stanowi nie tylko oszczędność czasu, ale i materjalną. Pobierane obecnie opłaty za przejazd wraz z utrzymaniem z Londynu i Hamburga via Ameryka lub kanał Suezki, wynoszą:

| | via Ameryka | |
|------------|------------------|---------------|
| do portów: | I klasa | II klasa |
| Szanghaj) | | |
| Nagasaki) | 635—700 rubli | 400—460 rubli |
| Yokohama) | | |
| | via kanał Suezki | |
| Szanghaj) | | |
| Nagasaki) | 740—780 rubli | 410—445 rubli |
| Vokohama) | | |

Koszt podróży koleją syberyjską wraz z opłatą, po rb. 5 dziennie, za utrzymanie i dopłatą za używanie pociągów pospiesznych wynosi I kl. przeciętnie 440 rb., II kl. 330 rb. Przy obiorze drogi rozstrzygać będą kwestyę czasu i pieniędzy.

Mimo licznych ulepszeń, wprowadzanych przez towarzystwa żeglugi morskiej, wielu obawia się długiej podróży morskiej z nieodłącznymi przykrościami atmosferycznymi. Podróżny, jadący w interesach handlowych, będzie miał nadto i to na względzie, że używając drogi lądowej, korzystać będzie mógł na każdej stacji z telegrafu. Trzynastodniowa podróż z drugiej strony przez okolice, które nawet w czasie najpiękniejszej pogody mało dostarczają wrażeń, działać będzie przygnębiająco na ciało i umysł; w zimie przykrość tę zwiększy jeszcze dotkliwie zimno.

Jaką rolę kolej syberyjska odegra ostatecznie w komunikacji międzynarodowej, trudno przewidzieć. Najbliższym zadaniem jej będzie usunięcie całego szeregu niedogodności. Główną na razie przeszkodą dla ruchu międzynarodowego stanowi jezioro Bajkalskie, 45 klm. szerokie, które przebywać trzeba po drodze albo na okrętach, albo, jak w zimie, saniami. Niedogodności

też zaradzić ma projektowana budowa linii objazdowej. Tor kolejowy nie wszędzie jeszcze odpowiada warunkom pospiesznej komunikacji międzynarodowej; ostre krzywizny i wyniosłości nie pozwalają na szybszy bieg pociągów. Szybkość średnia nie przekracza 35 klm. na godzinę. Największą trudność stanowi jednak to, że cała kolej jest jednotorowa, że nadto wszystkie mosty i wiadukty obciążone są tylko na jeden tor. W ciągu zimy bieżącej okaże się, jakie szkody wyrządzać będą zawieje i roztopy. Lat całych trzeba będzie jeszcze, ażeby wielką kolej syberyjską przystosować do wymagań międzynarodowej arterii komunikacyjnej. Dla kolonizacji Syberji jest ona już dziś niewątpliwie czynnikiem bardzo doniosłym. Rosya trzyma się na Syberji świadomej celu, daleko w przyszłość spoglądającej polityki kolejowej, której przeprowadzenie wymagać będzie wprawdzie wiele pieniędzy, która jednak będzie w stanie zapewnić jej dominujące stanowisko w Azji środkowej.

Biały kruk.

W znanem piśmie niemieckim „Die Grenzboten“, wychodzącym w Lipsku, pojawił się artykuł, dotyczący kwestyi językowej w armii austro-węgierskiej. Zwraca on uwagę nie tylko na niezwykłą jak na dlaborat niemiecki treścią i tendencją, ale także ze względu na osobę autora. Jest nim generał-porucznik pruski Ryszard Geest. Przemawia on nie mniej nie więcej, jak za możliwie jaknajszerszem uwzględnieniem języków poszczególnych narodowości Austro-Węgier w armii, niemal za podziałem armii austro-węgierskiej na armie narodowe.

Takie propozycje, wychodzące z pod pióra oficera-prusaka, to coś niezwykłego uderzającego; czytelnik mimowolnie zaczyna podejrzewać, że poza nimi ukrywają się inne myśli i cele i stara się je wyczytać między wierszami. Daremnie! Zdaje się, że ten pruski generał wyjątkowo inne ma przekonania i zapatrywania, niż ogromna większość jego rodaków, że jest szczerym i otwartym, prawdziwym „białym krukem“ między urzędnikami i oficerami niemieckimi.

Generał Geest jest zdania, że w armii austro-węgierskiej zachować należy jedynie niemiecką komendę frontową, czyli niemieckie formułki komendy, dalej, że i od oficerów należy domagać się dokładnej znajomości języka niemieckiego, celem wzajemnej komunikacji. Natomiast uważa za niepotrzebne, za zupełnie zbędne, ażeby także podoficerowie frontowi i szeregowcy rozumieli język niemiecki poza formułkami komendy. Oficerowie natomiast powinni znać obok języka niemieckiego język szeregowców oddziału, do którego są przydzieleni, tak

niał się chętnie, z byle podpułkownikową romans prowadził... — i rozrzewniając się do łez, zawołała:

— Z podpułkownikową... tak nisko upaść, żeby to była choć pułkownikowa...

Zaczęła szlochać, wkrótce lzy połaty się potokiem. Obcierała twarz miękką batystową chusteczką.

Wtem wszedł Kosta, wyciągnął się jak struna i dodał:

— Kapitan Jewrem czeka już z półtorej godziny na panią pułkownikową i zapytuje się, czy może być przyjęty? Podobno ma bardzo pilny interes...

— Proś — odparła z pewnym grymasem niezadowolenia, a potem, zwróciwszy się do Dragi, rzekła:

— Poznasz jednego młodego człowieka, nie zbyt przystojnego i nie orła, ale, trzymając go zdaleka, można dobrze użytkować do drobniejszych spraw. Szkoda, że trochę głupi, mógłby być o wiele pożyteczniejszy.

W tej chwili wszedł do pokoju kapitan Jewrem, skłonił się nisko, pani domu przedstawiła ho swojej sąsiadce i natychmiast wszczęła się rozmowa o armii.

Jewrem z całą drobiazgowością opowiadał wszystkie nowinki pułkowe, nawet z takimi szczegółami, że wymieniał kolegów, którzy spędzili noc na zabawie z aktorkami.

(d. c. n.)

15)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg. Patrz № 242).

Tacy zaś na podszarpniętą zębem czasu zwierzynkę mniej lecą i dla schorowanego żołądka wolą jakieś młode gąsiątko lub kurczątko...

Toteż rój swoich przyjaciółek zwiększała z dniem każdym pułkownikowa, ale te przeważnie rekrutowały się z Białogrodu, a ponieważ chciała mieć wpływ i na prowincyi, przeto chodziło jej również o mieszkanki miast i siól serbskich.

Nielatwa była sprawa, choćby z tego powodu, że wybór był bardzo mały. Kobiety nie od dawna kształcały się gruntownie w Serbii, a chociaż która z młodszych nabyła dużo erudycji i nauki, to jednak nie wszystkie posiadają w pewnym kierunku wyrobiony spryt.

Wśród nich perłą była żona Svetozara. Oprócz dużej dozy zalotności, miała gust, wykształcenie, ogładę i humor.

Znała ją pułkownikowa dawniej i słyszała o niej wiele różnych rzeczy prawdziwych, ale więcej jeszcze takich, które nigdy nie istniały...

Był czas nawet, kiedy w niej miała bardzo poważną rywalkę, ale te urazy dawno się zatarły,

teraz potrzebowała jej, więc się sama do niej zbliżyła.

Zawiązała się między temi kobietami niezwykła przyjaźń, nastąpiły zwierzenia.

W tej chwili właśnie Draga siedziała w gabinecie pułkownikowej na miękkiej otomanie i słuchała jej opowieści o doli biednej królowej.

— Za co ją tak karze król Milan? Mówią — wyjaśniała dalej pułkownikowa — że była mu niewierna. Serbia posiada konstytucję z 1888 roku. Serbia jest królestwem swobody... Czyż Milan był jej wiernym. U nas zwyciężyła partya radykalna, i słusznie... Odwet zupełny... zupełny, rozumiesz, Drago? Jeżeli mężczyzna raz cię zdradzi, ty odwetuj sobie trzykrotnie... Tylko tym sposobem przyjdą do przekonania te potwory, że nie im bezkarnie uchodzić nie może i nie powinno.

I stanęła przed nią w groźnej, wyzywającej postawie, podnosząc coraz bardziej głos. Mówiła długo, jak kaznodzieja w większym kościółku, a kiedy się już trochę zmęczyła i głos osłabł, chciała jeszcze silniejsze widocznie wywołać wrażenie i poczęła opisywać losy biednej, sponiewieranej królowej.

— Córka — mówiła — moldawskiego bojara i rumunki księżny Pulcheryi Sturdza, z którą moja matka była w wielkiej przyjaźni, Natalia, otrzymała piękne wykształcenie i jest utalentowaną osobą, pisuje wiersze... Dom Kieszko dużo przewyższa dom Obrenowiczów, nie mówiąc już o domu Sturdza... Dziewczę było wychowane starannie, po matce odziedziczyło temperament, a potem dostała męża, który za byle fartuszkami uga-

doskonale, iżby podwładni uważać ich mogli za swoich rodaków. Wszelkich instrukcyj należy udzielać żołnierzom w ich języku ojczystym. Aby umożliwić tak szerokie uwzględnienie języka ojczystego żołnierzów, trzeba armię podzielić na korpusy narodowe.

Autor mniema, że bez wielkich trudności możnaby w Austro-Węgrzech utworzyć: pięć korpusów z językiem niemieckim, trzy z węgierskim, trzy z czesko-słowackim, jeden z polskim i po jednym z rumuńskim i chorwackim i t. d. Korpusy te nie będą wprawdzie liczebnie równie silne, ale to niedomaganie można będzie powetować przez pewne zmiany w taktycznych formacjach, przez nadawanie batalionom i szwadronom rozmaitej sily liczebnej, tak, że sprawność armii bynajmniej na tem nie ucierpi. Poza formułkami i słowami komendy frontowej używać należy potem w tych korpusach wyłącznie języka ojczystego żołnierzów, a więc przy strzelaniu pływaniu, jeździe konnej i służbie polnej. Język ten może być także językiem towarzyskim oficerów.

Autor wykazuje dalej, że takie przekształcenie armii jest jedyną drogą wyjścia z dzisiejszych trudności i zawiłań i że stałoby się ono prawdziwym dobrodziejstwem dla Austrii i Węgier.

Ruch narodowy, jaki coraz silniej występuje u węgrov, Czechov, Polakov, a także u Chorwatov, Rusinov i Rumunov, powinien przekończyć miarodajne koła, że dotychczasowych stosunkov w armii nadal utrzymać nie będzie można. Gdzie kultura na najniższym znajduje się stopniu, a przeciętne indywiduum umie ledwie kilkaset pojęć wyrażać w swym języku ojczystym, tam przyswojenie mu niewielu pojęć wojskowych w obcym języku nie byłoby trudnem. Zupełnie inaczej atoli przedstawia się sprawa u narodov, stojących już na wyższym stopniu kultury; tu narzucanie obcego języka napotkać musi na opór i niechęć, tu łatwo z tego powodu mogą powstać niesnaski i starcia narodowe, a te właśnie należy z armii zupełnie usunąć i wykluczyć. Osiągnie się to z łatwością, jeżeli oficerowie z żołnierzami rozmawiać będą wyłącznie w ich języku ojczystym i gdy żadnego żołnierza nie będzie się zmuszało do przyswojenia sobie języka obcego. Takie załatwienie kwestyi językowej w armii powinno stać się wzorem także dla administracyi cywilnej, gdyż tylko w ten sposób można każdemu narodowi uprzystępnąć zdobycze kultury; nadto osiągnie ten dobry skutek, że zbliży do siebie korpus oficerski i stan urzędniczy danego kraju, jako posługujące się jednym i tym samym językiem.

Wprost świetną trzeba nazwać dalszą argumentacyę autora: „Zniesienie przymusu uczenia się języka niemieckiego — pisze on dalej — złagodziłoby też u innych ludov niechęć do tego języka. Błędem bowiem jest mniemanie, że częściowe przyswojenie sobie obcego języka jest samo w sobie postępek kulturalnym. Przeciwnie! Tylko dla naukowo wykształconych ludzi staje się znajomość obcego języka korzyścią; dla całej rzeszy mniej oświeconych jest ona natomiast tylko balastem i darem Danaov, który wywołuje zamieszanie w pojęciach, a w niczem nie rozjaśnia umysłu.

Tyle gen. Geest. Czeska „Politik“ czytając jego wywody, poleca je jako lekturę niejednemu niższemu lub wyższemu oficerowi austriackiemu. To, co pisze prusak, jest wprost miażdżącą krytyką pruskiego systemu germanizacyjnego wobec Polakov.

Z prasy rosyjskiej.

«Nowoje Wremia» pomieszczając w ostatnim numerze swej gazety projekt zachodnio-chińskiej drogi żelaznej, pisze:

„Projekt nowej kolei zachodnio-chińskiej w głównym swym celu zasadniczym ma pewne znaczenie. Przeprowadzając drogę przez zachodnie prowincje Chin, my, bezspornie otwieramy sobie nowy rynek handlowy, na którym spotykamy się z mniejszą konkurencją, niż w Mandżuryi, a tembardziej na pobrzeżu morza Żółtego. Jeżeli jednak wejrzymy w szczegóły tego projektu, to przyjdziemy do przekonania, że jest

on co najmniej przedczesny i dlatego o możliwości jaknajprędzej budowy tej kolei, mogącej znowu pochłonać 250—300 milionov rubli, nie może być nawet mowy.

Jeżeli Rosya jest w stanie jeszcze mieć na nabycie nowych rynkov zbytu 300 milionov, to lepiej pieniądze te obrócić na podniesienie dobrobytu ludności wiejskiej i w ten sposób stworzyć wewnętrzny rynek zbytu dla naszego przemysłu. Niesłychana rzecz, ażeby którekolwiek państwo traciło w przeciągu krótkiego czasu miliardy na zdobywanie zewnętrznych rynkov, wobec zupełnego braku rynku wewnętrznego, wskutek upadku dobrobytu ludu.

Myśmy nie zdążyli jeszcze ukończyć drogi żelaznej chińsko-wschodniej; czekają nas wielkie wydatki na jej przebudowę, na ukończenie linii obwodowo-bajkalskiej i sprostowanie dróg syberyjskich, a już zjawia się nowe żądanie setek milionov rubli na kolej zachodnio-chińską, która jakoby ma kosztować niedrożej, niż zwykła droga żelazna.

Nieprzyjęcie na uwagę ekonomicznego stanu kraju — bez zaprzeczenia słaba strona projektu. Lecz moglibyśmy także wskazać i inne zbyt spieszne wywody.

Niesprawiedliwe lub nazbyt powiększone są obawy, że na wypadek, gdybyśmy natychmiast nie przystąpili do budowy tej kolei — to Anglia nas wyprzedzi przeprowadzeniem drogi ze środka cesarstwa Indyjskiego na Wei-Ha-Wei i „wtenczas będzie nam niełatwo odebrać, co już zabrane...”

Przy takich interesach, które wymagają wydatkov na setki milionov sport wyścigowy nie jest na miejscu. I jeżeli mamy się obawiać, że spóźniwszy się z budową kolei, utracimy rynek zbytu, to i przystępować do tej budowy nie należy.

Będzie nasz towar lepszy i tańszy, niż angielski — będziemy gospodarzami rynku. Będzie towar angielski lepszy i tańszy — Anglicy pozabawią nas wszelkich korzyści i my skutkiem kolei zachodnio-chińskiej będziemy ponosić takie same straty, jak i na wschodniej.

Obawy autora tembardziej są płonne, gdyż kolej Wei-Ha-Weiska przejdzie w zupełnie innym kierunku o jakie 1500 wiorst od projektowanej.

Lecz co najwięcej rzuca się w oczy, to przyznanie przez samego autora trudności wykonania projektu angielskiego, wtenczas gdy według jego mniemania, powinniśmy natychmiast urzeczywistnić jego projekt.

A więc bogatej Anglii trudno wykonać swój projekt drogi żelaznej przez najbogatszą część Chin, a nam zaś, wobec braku pieniędzy nie stoi na przeszkodzie do budowania kolei w najmniej zaludnionej miejscowości państwa Niebieskiego.

CZYM WJNJEŃ?

(Do J. Ch.).

Cóżem zawinił, że gdy twórcze mocy
Tajemną ręką dawały mi życie,
Z słonecznej rzeszy spadł promień sieroicy,
Przeniknął duszę i uwiązał w niej skrycie:
Że odtąd zawsze myśl moja tęskniąca
Mknie ku wyżynom, do blasku, do słońca!..

I cóżem winien, że pełzać nie mogę
Oślizgłą pierśią po rosach kryształnych,
Że w napowietrznych szlakach widzę drogę
Dla lotów orlic i skrzydeł mych stalnych:
Że wolę sponąć w pozodze słonecznej,
Niż wśród lodowców kostnieć, choć bezpieczny.

I gdzież ma wina, że gdym mknął w lazurze
Z bratnimi duchy — by nocne straszdyła,
Orlicęm ujrzał w piorunowej chmurze,
W krew rubinową spletaną jak w siłda
I lzy roniąca, jak kryształne róże...
Burzą dopadłem... Wziąłem ją na skrzydła
I popłynąłem w dal z pieśnią tęczową
Po wspólne szczęście — po myśl piorunową...

Pójdź, a zawiodę Cię na skał krawędzie
I ręką drżącą ukazę nadświaty...

Pójdź, a daruję ci pieśni ląbedzie,
Z krwawych błyskawic tkanę wdzięczę szaty...
Gwiazdy rozświecę jak Izawe opale!
I u stóp Twoich wypłaczę swe zale...

O daj, niech skłonię blade, smętne lica
Na pierś Twoją rytmem pieściwym dyszącą...
A kiedy lśni ogniem błyskawica
I ciszy senniej widziadła nie zmacą,
To wnet wyczytasz, jeśli jest orlica —
Na mojem czole tęsknotę gorącą,
Co ją wyrzyło białe Twoje skrzydło,
Gdyś w chyżym locie gonila mamidło...

Dowiesz się, jako dusza ma tęskniąca
W kurzawie duchów lśnić się, błyska, mieni,
I jaknajlepsze technienie Twoje trąca
Złote jej struny uwite z płomieni...
Jak rozbudzone drża, miłośnie jęcząc
I siecią tonów zwisają pajęcząc...

I dziś już w duszę wehłaniam wszystkie bóle,
Co wszechniszczącą płyną przez świat falą,
Syczące zmije do piersi swej tulę:
Takie się we mnie uczucia kryształają,
Gdy dłoń kochaną na sercu mi złożysz...
I wiesz, że wtedy nie ja, lecz Ty tworzysz...

Nie odchodź, droga, od progu mej chaty,
Bo w niej jaśniejsze lśnią gwiazdy, niż w niebie:
Przy moich — błędną królewskie bławaty...
Wszystko to chowam, najdroższa dla Ciebie,
Wszystko, co kocham, co czuję, w co wierzę —
Radosnem sercem niosę Ci w ofierze...

Wl—aw.

Wiadomości zamiejscowe.

Z kraju.

— W Lublinie nowowypbudowany na rzece Czechowce na ulicy Lubartowskiej most runął. Most budowany żelazny na sklepieniach cementowo-siatkowych systemu Monier a będący już na ukończeniu zarysował się po raz pierwszy przed paru miesiącami i nie zawalił się tylko dlatego, że nie usunięto jeszcze podpór. Most wtedy rozebrano i zbudowano prawie cały na nowo.

Z Krakowa.

— W Krakowie poświęcone i otwarte zostało nowe ambulatoryum dentystyczne uniwersytetu Jagiellońskiego. Aktu poświęcenia dopełnił ks. prorektor Gromnicki, w obecności rektora uniwersytetu prof. Krzymuskiego, dziekana wydziału lekarskiego prof. d-ra Browicza i dyrektora nowej instytucyi, docenta d-ra W. Łepkowskiego i licznych słuchaczov uniwersytetu. Ambulatoryum dentystyczne mieści się w obszerным lokalu w domu pod nr. 22 w Rynku głównym, a zaopatrzone i urządzone jest pod każdym względem w sposób odpowiadający najnowszym wymaganiom tegoczesnym. Słuchacze uniwersytetu znajdują tam możliwość zapoznania się z gałęzią medycyny, która się stała przedmiotem obowiązkowym według nowej reformy studiov medycznych. Lekarze, którzy wyłącznie pragną poświęcić się dentystyce, będą mogli odbywać studia w kraju, gdy dotąd musieli ndawać się zagranicę. W końcu niezamozna publiczność miasta Krakowa i okolicy będzie mogła korzystać z ambulatoryum i szukać w niej racjonalnego leczenia i pielęgnowania zębov. Uzupełniając całość ambulatoryum dentystycznego rządowego, kierownik tegoż, docent dr. W. Łepkowski, otworzył obok niego pracownię techniczno-dentystyczną. Ceny, które tytułem zwrotu za materiały opłacać mają pacyenci, są ustanowione na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, według taks, przyjętych w Wiedniu i Pradze.

— Teatr miejski krakowski we czwartek obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Odegrano „Zaczarowane koło“ Rydla.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wyrok.

Epilog nieporządków, wynikłych w kwietniu r. b. w szkole górniczej w Dąbrowie rozegrał się w tych dniach podczas kadencji piotrkowskiego sądu okręgowego w Będzinie. Wyrokiem powyższego sądu dwaj wychowawcy, uprzednio uwolnieni, Bogusławski i Chrostowski, skazani zostali, pierwszy na dwa miesiące więzienia, drugi na miesiąc odwachu.

Ojciec pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Z powodu odsłonięcia pomnika Bismarcka w Poznaniu „Preussische Korrespondenz“ podaje ciekawy przyczynek do dziejów powstania komisji kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Otóż zmarły przed dwoma laty b. pruski minister skarbu dr. Miquel opowiadał chętnie w kole zaufanym, że on jest właściwym ojcem ustawy kolonizacyjnej. On to podsunął, jako poseł, w r. 1885 myśl tę Bismarckowi, który w pierwszej chwili uważał osiągnięcie kredytu 100 milionowego za niemożliwe. Miquel jednak zjednał narodowo liberalnych, a Bismarck zachowawców dla ustawy, która też w r. 1886 uzyskała moc prawną. W kilka dni po tej uchwale Bismarck powołał do siebie Miquela i ofiarował mu, jako właściwemu ojcu nowej polityki antypolskiej stanowisko naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego. Miquel prosił o czas do namysłu, a później żądał na wypadek przyjęcia ofiarowanego sobie urzędu, osobnych kompetencji <dyktatorskich>. Bismarck oświadczył ze śmiechem, że tego nie podejmuje się przeprowadzić u tajnych radców w Berlinie — i Miquel odmówił.

Handel żywym towarem.

Ze Stanisławowa donoszą, że policja tamtejsza przytrzymała czeladnika krawieckiego Józefa Kiepeszczuka, w chwili, kiedy na sąsiedniej stacji Chrypinie wsiadał do pociągu z 17-letnią Krystyną Cierniecką, którą chciał wywieść za granicę, celem sprzedania jej do domów rozpustny. Kiepeszczuk powrócił niedawno z Zurychu, gdzie widocznie zawiązał stosunki z międzynarodowymi handlarzami żywym towarem. Aresztowany starał się zwiędzić korespondencję handlową, którą prowadził z klientami w kraju i zagranicą.

Kradzież w poznańskim magistracie.

Donosiliśmy przed kilku dniami o nadużyciach, popełnionych w kasie magistratu poznańskiego. Okazało się, że winnym jest niejaki Hennig. Oszust ten, wyższy sekretarz magistratu Hennig, jak donoszą <Pos. N. Nachr.>, rozpoczął popełniać nadużycia już w roku 1901, a dopiero teraz przypadkowo odkryto jego nadużycia. Hennig wysłał bowiem rachunek, który był dawno uregulowany, powtórnie; zdarzało się często, iż osoby, które nie miały nic z gazownią do czynienia, otrzymywały rachunki na znaczne kwoty. Pisma niemieckie donoszą też, iż Hennig żył bardzo wesoło, a dla przyjaciół był nadzwyczaj hojny. Hennig, gdy go policja kryminalna aresztowała w Dębcu, przyznał się do oszustw, lecz prosił urzędników, by się z nim przyzwicie obchodzono.

Henniga czeka, prócz procesu o oszustwo, proces o lichwiarstwo, gdyż wypożyczał pieniądze za wysokimi procentami.

Różne wieści.

— Rada państwa w Wiedniu zajmie się uregulowaniem emigracji. Projekt ustawy emigracyjnej został już opracowany przez ministerium spraw wewnętrznych, a znajduje się w ministerium sprawiedliwości do zaopiniowania.

Projekt ustawy zawiera obronę emigrantów. Emigranci na przyszość zatrzymywani będą prawą obywateli, nie tracąc ich jak dotychczas. Nielegalne werbowanie emigrantów ma być surowo karane, a udzielanie koncesji biuram przewozu emigrantów znacznie utrudnione.

— Król Alfons hiszpański w maju 1904 r. przybędzie do Paryża, a potem ma się udać na dwory w Londynie, Berlinie, Wiedniu i Rzymu.

— Według doniesienia dzienników londyńskich pierwsza linia kolejowa japońska została otwarta. Rząd japoński i angielski zażądały od

Korei utworzenia portu w Jongampu. Koreański minister spraw zagranicznych podobno już na to się zgodził, ale zdania cesarza koreańskiego dotąd nie usłyszano; władca Korei bowiem zamknął się w swoim pałacu i nikogo do siebie nie wpuszcza.

— Deputowany francuski Destournell oświadczył w rozmowie, że sprawozdawcą Nev-Jork Herald, że francusko-angielski traktat o sędziarozjemczym jest tylko początkiem i że Francya zawrze podobne im traktaty z Włochami, Holandya, Szwecya i Norwegia, które są już przygotowane. Francusko - włoski traktat o sędziarozjemczym, będzie ogłoszony przed podróżą Loubeta do Rzymu, inne traktaty będą w krótkim czasie podpisane.

— Zaledwie tydzień minął od otwarcia skupszczyzny, a już wybuchł zatarg między większością skupszczyzny a królem Piotrem. Przyczyną zatargu stała się nominacja nowych radców stanu. Proceder nominacji, a raczej wyboru tych radców, jest w Serbii taki: Tak król, jak i skupszczyzna, układają własne osobne listy osób, które mają być mianowane. Każda lista obejmuje 16 nazwisk. Następnie król wybiera z listy skupszczyzny 8 nazwisk, a naodwrot skupszczyzna z listy królewskiej także 8 kandydatów, przez co powstaje jedna lista z 16 nazwiskami. Tym razem król zamieścił na liście wyłącznie radykałów. Pragnąc mieć większość w przyszłej radzie stanu, skupszczyzna udała się z prośbą do króla, ażeby chociaż jednego radykała zamieścił na swej liście. W ten sposób bowiem byłoby w radzie 9 radykałów, a tylko 7 liberałów. Król nie zgodził się na to i stąd powstał ostry zatarg.

W nadchodzący czwartek, t. j. 29 października r. b., jako w dniu imienia przedwcześnie zgasłej, nieodżałowanej naszej córeczki ś. p.

Narci Czaplickiej,

odbędzie się o g. 8½ r., w kościele św. Krzyża, żałobne nabożeństwo, za spokój jej duszy, na które zapraszamy przyjaciół, życzliwych i koleżanki zmarłej.

Rodzice.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

—s—

Lwów, 25 października. „Gazeta Narodowa“ donosi: Prezesowie rad powiatowych w uznaniu zasług Leona hr. Pinińskiego, położonych około dobra w kraju w czasie jego pięcioletniego namiestnictwa, postanowili w pierwszych dniach czerwca r. b. wystosować doń adres z uznaniem i wybrali w tym celu komitet, który miał się zająć wykonaniem tej uchwały. Obecnie podpisy na adres zebrane, a wręczenie naznaczono na wtorek dnia 27 b. m. na h. 12 w południe.

Czerniowce, 25 października. Na wczorajszym posiedzeniu sejmku rozpoczęło zjednoczenie wolnomyślne obstrukcję za pomocą interpelacji i wniosków naglących i odczytywanie pierwszego wniosku trwało trzy godziny.

Posel Oncul oświadczył, że obstrukcję spowodowało przeszkodzenie przeprowadzenia reformy sejmowej wyborczej, klub jednak nie będzie przeszkadzał halszym obradom, a zwłaszcza sprawie podwyższenia podatku od piwa i cofa dalsze wnioski naglące. Dalsze zachowanie się klubu jest zawisłem od stanowiska klubu rumuńskiego wobec sprawy podwyższenia plac nauczycieli ludowych.

Następnie jednomyślnie przyjęto ustawę o podwyższeniu podatku krajowego od piwa.

Drezno, 25 października. Księżna Ludwika wystosowała własnoręcznie list do byłego męża z błagalną prośbą, by pozwolił jej na Boże Narodzenie zjechać się z dziećmi, bo ginie z tęsknoty. W liście tym prosi o przebaczenie za wszystko złe, co mu wyrządziła. List zrobił wielkie wrażenie na księciu. Książę odpisał, że ze swej strony nie miałby nic przeciwko temu, ale nie rozstrzyga on, tylko król. Jak słyhać, król jest dotąd nieubłagany.

Monachium, 25 października. Na posiedzeniu sejmku bawarskiego prezydent gabinetu Podevils w dłuższej mowie wyłuszczył stanowisko Bawa-

ryi do rzeszy niemieckiej, podkreślając, że zarówno ks. Bismarck, jakoteż hr. Bülow oświadczyli, że uważają zawsze za pierwsze zadanie utrzymać charakter związkowy rzeszy i nie dopuścić do naruszenia autonomii państw związkowych bez ich zezwolenia. Charakter państwa musi pozostać związkowym. Przestrzegając tego jest obowiązkiem wszystkich, zarówno cesarza, jak książąt niemieckich i ludności. W końcu co do zaprowadzenia dyet dla posłów do parlamentu, oświadczył minister, że Bawaryja zasadniczo nie jest temu przeciwną.

Wiedeń, 25 października. W „Allg. Ztg.“ pisze, że wogóle w najbliższym czasie nie należy się spodziewać zażegnania przesilenia. Dopóki nie uda się usunąć różnic między koroną a większością, dopóty według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie podejmowaną próba utworzenia gabinetu. Należy się więc przygotować na zabagnienie przesilenia i na długie jego trwanie. Drugie interregnum Klueca będzie prawdopodobnie co najmniej trwało tak długo, jak pierwsze, gdyż korona na razie nie chce ani akceptować stanowiska partii liberalnej, ani chwilowo nie chce próbować utworzenia gabinetu z grup po za obecną większością.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów.)

Wiedeń, 26 października. Dziś odbywa się dalszy ciąg obrad nad pojednaniem z Węgrami.

Wiedeń, 26 października. Pułkownik Grunzweig, który, jak wiadomo, prowadził w czasie upału ów nieszczęsny pułk, skazany został na dwa lata więzienia.

Saloniki, 26 października. Sąd wojenny skazał znów dziesięciu bułgarów na śmierć, jedenastu na dożywotnie roboty przymusowe, piętnastu na piętnaście lat ciężkich robót. Skazani odbywać będą karę w Azji Mniejszej.

New York, 26 października. Kanadyjski i minister wojny zażądał od Anglii, aby obrona Kanady zorganizowana została niezależnie od wojsk wielkobrańskich. Domaga się on utworzenia milicyi kanadyjskiej w siłę 100,000 ludzi.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Reliszka. O sprzedaży osad włościańskich podajemy w rubryce „sprzedaż nieruchomości“ nadmienając miejsce, przestrzeń, sumę i datę sprzedaży. Chcąc kupić osadę włościańską, trzeba posiadać do tego prawa, na zasadzie ukazu z 1864 r.

Panu A. M...cz w Łodzi. Można, ale tylko na scenie lub w domu. Na ulicy pod żadnym pozorem.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

| Data. | Barometr sprowadzony do 0° st. | Termometr w st. C. | Wilgotność w %. | Kierunek i siła wiatru. | Uwagi. |
|---------------|--------------------------------|--------------------|-----------------|-------------------------|---|
| 24/X 1 popoł. | 738.6 | 11.8 | 78 | Pd. Z. 1 | Z dnia 24/X: Temperatura max. +11.6 C. |
| 24/X 9 wiecz. | 742.4 | +6.8 | 91 | Pc. W. 1 | Temperatura min. +0.7 C. |
| 25/X 7 rano | 746.6 | +1.2 | 100 | Pd. W. | Opadu 0.1 mm. |
| 25/X 1 pop. | 747.7 | +6.4 | 96 | Pd. W. 2 | Z dnia 25/X: Temperatura max. +10.3° C. |
| 25/X 9 w. | 744.8 | +5.4 | 95 | Pd. W. 2 | Temperatura min. +0.2° C. |
| 26/X 7 rano | 744.4 | +6.0 | 94 | Pd. W. 3 | Opadu 0.0 mm. |

Lista zmarłych.

Kaeper Jeżyński, cieśla, lat 62; Katarzyna Skrzycka, żona mularza, lat 25; Józef Dynek, gospodarz, lat 49; dzieci zmarło 11; pochowani na nowym cmentarzu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Ginsberg, Teweles z Berlina — Lentz z Rygi — Schön, Schwarc z Budapesztu — Preger z Kalisza — Wanion, Ewert z Moskwy — Mierzejewski ze Słonima — Wierzbicki, Goldberg, Kaeitzerkraft, Meyer z Warszawy — Szmidt z Hirsberg — Hunger z Rothenburga — German z Glauchau — Adler z Ludwigschafen — Sirtaine z Lipska — Seweryn z Tomaszowa — Brun z Wiednia.

M. SPRZĄCZKOWSKIŁódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

171—r—162

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.**!!! Korzystne dla każdego, bo tanio !!!**

Z powodu nagromadzonego zapasu towarów, począwszy od 4 maja r. b., wysyłam niebawale tanio garnitur, składający się z trzech następujących przedmiotów: 1) prześliczny zegarek kieszonkowy „Remontoir“ o 3 kopertach z prawdziwego francuskiego złota „Pama“, niezmieszany od prawdziwych złotych 36 pr., kosztujący 100 rb., chód na 10 kamieniach, z trwałym oryginalnym genewskim werkiem, męzki lub damski, cena **13 rb. 50 k.** 2) Łańcuszek z francuskiego złota pancernowej roboty, do damskich zegarków do założenia na szyję, z szyberkiem z tegoż złota, gwarantowane, nigdy nie czernieje, 6 rb. 50 kop. 3) Paryżkie trzy breloczki, z francuskiego złota: Wiara, Nadzieja i Miłość, 1 rb. 50 kop. Razem wypada w detalicznej sprzedaży 21 rb. 50 kop., wysyłam wszystko tylko za 10 rb. 75 kop. Zegarki wysyłam obciążone i wyregulowane do minuty, podług czasu Warszawskiego Obserwatorium z poręczeniem za uregulowanie chodu na 6 lat. Wysyłam do wszystkich miejscowości za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Adres: Główny skład Genewskich zegarków Domu Handlowego **Józefa Jakubowicza, w Warszawie, Ś-to Jerska 16—9.** Zamawiający 4 garnitury razem, otrzymuje bezpłatnie, jako premium, elegancki stołowy zegar z samogrającą muzyką „Syrwanigra“ za 7 rb. 25 kop.

Uwaga: Tylko przez krótki czas! 1428—5—3

№ 13650

Obwieszczenie.

DYREKCYA**Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi**

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod № 828cc przy ulicy Rozwadowskiej, przez Karola Adolfa i Amandę Amalę małżonków Lamprecht, pierwotna rb. 8,000;
- 2) pod № 805 przy ulicy Wólczańskiej, przez Zenona Flawiana i Kazimierza braci Goetzen, dodatkowa rb. 14,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **Sz. Rozenblatt.**Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 11 (24) października 1903 r.

1394

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysył. ładunki, że na st. Łódź d. 27 października (9 listopada) st. st. 1903 r. o g. 10 r., na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. kwietniu i maju r. b. za frachtami ze st. Warszawa № 10564 książki, Agentur. W. W. Chrzanowski; Warszawa № 1822 książki, Giredte, Beme; Warszawa № 2521 blankiety, Klaster; Warszawa № 6506 książki, Steinauer; Petersburg № 1466 książki, Wilke; Juriew № 3801 gazety, Timan; Petersburg № 1235 pismo drukarskie, Leman; Końsk № 11443 książki, Kuszer; Warszawa m. № 115846 papier, Bachrach; Petersburg № 109316 książki, T-wo Oświaty; Petersburg № 12445 książki, T-wo Oświaty; Warszawa m. № 123748 szafa żel., Winauer; Warszawa m. № 123465 kółka ołow., Wiberski—Kin; Końsk № 12794 kamień szlifierski, Rafałowicz; Tomaszów № 17611 piasek, Krakowski, Br. Werminscy; Moskwa № 30106 naczynia blaszane i fajans., Pozewerk; Płoskirów № 799 mąka, Snelman; Kijów № 6713 tow. korzenny, O. R. O. T. A. T.; Równe № 881 mydło, Holpern; Połock № 7108 gremple, Liwyszyc; Witebsk № 12997 stare szynele, Szejerson; Warszawa № 4710 książki, Ażasaf; Warszawa № 4372 książki, Kronika Rodz.; Warszawa № 4339 korki, Unger; Warszawa № 4221 chomąta, Grabski; Warszawa № 14454 papier, Lebenbaum; Warszawa № 14512 czopy drewniane, Miller; Granica № 1554 zamki, Frajtel; Aleksandrów № 6681 galanteria, Jezierski; Aleksandrów № 7445 koniak, Iwanow; Białystok № 11964 skorupy ze szła, Bubrin; Kowno № 10576 wyroby rękodzielnicze, Joffe—Pfeferman; Szczepelowo № 73 książki, Kaplan; Baku № 3722 ług, Szryro; Jazowo № 30420 багаż, Guzew — Kin i Ulrich; Brandeburg № 3 wyroby stolarskie, Hasson—Kronen; Iserlohn № 9 chemikalia, Lersch, Sperling; Nieprzyjęty przez kupującego towpr z dnia 25/VIII b. r.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 3/16 XI st. st. r. b. o godzinie 10 rano.

3—1

Wielka oszczędność!!! Za 6 i 3 kop. sztuka.

Pod № 7089 patentowany wiecznotrwały pływak do oleju. Jedyny w swoim rodzaju pływak i olej mojego wynalazku. Czas trwania palenia 40 godzin, w ciągu jednego dnia zużywa się oleju za 1 kop. Knot wystarcza na 3 miesiące. Olej nie rozszerza zapachu, nie dymi, pali się bez szelestu, nie pryska, szkła nie są zakopcone, pali się bez wody. Mój olej można nabyć: Rynek Geyera 8, ul. Konstantynowska 13, ul. Franciszkowska 64 u Andrzelecz. Mogę gwarantować tylko za olej kupiony w tych składach. Knoty oddaje się darmo w wymienionych kantorach.

Olej amerykański, najlepszy gatunek, do smarowania maszyna do szycia i rowerów. Funt 16 kop.
Kaukazkie wina, niefalszowane, cena za flaszkę kwaśnego lub słodkiego od 40 kop. do 2 rb

Główny skład kaukazkich i naturalnych win kachotyńskich
M. D. OKOJ W, ul. Dzielna 11. 1531—26-1

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczennic, zarówno przychodnich, jak i pensjonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

Skład Artykułów specjalnych Towa z.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun
i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“

Maszyny do pisania „Remington“

Wagi amerykańskie „Fairbanks“

Biorka amerykańskie „Derby“

Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“

Szafki składane „Wernicke“

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa“

Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971—30—28

Uwaga!!!

Z dniem 24 października 1903 roku otwieram kantor rekomendacji służby żeńskiej i męskiej przy ul. Zachodniej 29 róg Konstantynowskiej.

Z poważaniem
E. Oiszewski.**Uwaga!**

Przybył świeży transport kana ków z gór Harcu, pięknie splewających, z prześlicznym głosem, do sprzedania po niskich cenach w H telu Rzymskim, Mikołajewska 59, pokój I. H. Breitenstein 1523—3—3

**Kanarki!!!**

ładnie splewające w dzień i przy świetle, przywiozłem wielki transport z gór Harcu. Polecam bardzo tanio do dnia 4 listopada. Hotel „Vio“

Kryja: Piotrkowska 67. E. Funk.

1525—3—2

Konwersacyi w językach:

Niemieckim, francuskim i angielskim udziela**MARTA LEDER**

Wschodnia 34 m. 8.

1432—12—10

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 13 Октября 1903 г.